Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 282 Kraków, niedziela 6 grudnia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Żądania Związków zawodowych wobec spadku złotego i katastrofalnego pochodu drożyzny

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 grudnia

Wczoraj odbyła się w ministerstwie pracy konferencja, zwołana przez ministra tow. Ziemięckiego, celem zasiągnięcia opinji organizacyj robotniczych o obecnej sytuacji gospodarczej. Na konferencji poza przewodniczącym tow. Ziemięckim, obecny był z ramienia rządu wiceminister Jankowski, Drecki, Ulanowski, Klott i przedstawiciel ministerstwa spraw wewn., p. Szwalbe. Z ramienia klasowych związków zawodowych obecni byli tow. posłowie Kwapiński i Szczerkowski oraz tow. Topinek i Zdanowski. Byli również przedstawiciele Zjednoczenia zawodowego polskiego i Chrześcijańskiego Zjednoczenia zawodowego.

Tow. minister **Ziemięcki**, zagajając konferencję, zaznaczył, że chwila obecna wymaga najbliższego kontaktu ministrów ze sferami społecznemi, a w danym wypadku ministerstwa pracy ze sferami robotniczemi. Minister chciałby usłyszeć postulaty organizacyj zawodowych, tak, aby ministerstwo pracy nie znalazło się nieprzygotowane wobec jakichś zasadniczych decyzyj związków, co mogłoby w konsekwencji odbić się bardzo niekorzystnie na całokształcie stosunków i jeszcze bardziej skomplikować sytuację.

P. **Szwalbe** obszernie zreferował przedsięwzięte przez ministerstwo spraw wewn. środki, zmierzające do ukrócenia wzrostu cen i zapobieżenia lichwie.

Tow. poseł **Kwapiński** oświadczył w imieniu Komisji Centralnej Zw. Zaw., że z zadowoleniem wita inicjatywę ministerstwa porozumienia się z organizacjami zawodowemi w tych niesłychanie ważnych sprawach. Ze swej strony musi na wstępie podkreślić, że kardynalnym obowiązkiem rządu wobec szerokich rzesz pracowniczych i robotniczych jest **bezwzględna walka z pochodem drożyzny**, oraz obrona robotników przed dotkliwymi ciosami spadku wartości złotego. Rząd musi uczynić wszystko by jaknajenergiczniej u samych podstaw przeciwstawić się hydrze spekulacji. Rząd musi uczynić co należy, by dotychczasowy stan posiadania robotników został ustawowo zagwarantowany.

Tow. **Zdanowski**, mówiąc o konieczności zabezpieczenia robotnikom ich zarobków, stwierdził, że Związki zawodowe w dzisiejszej sytuacji gospodarczej domagają się przedewszystkiem utrzymania obecnego stanu posiadania. Rząd musi to zrobić, przeprowadzając przedewszystkiem energiczną walkę z drożyzną. Co ważniejsze jednak, w obliczu wzrostu drożyzny, rząd musi niezwłocznie zapobiec możliwemu spadkowi zarobków na skutek drożyzny przez wysunięcie wobec Sejmu projektu ustawy o przymusowem stosowaniu **wskaźnika statystycznego do płac**. Cyniczne oświadczenia przedsiębiorców, że gdyby nawet drożyzna wzrastała, oni nic nie dodadzą i płac nie podniosą, są groźbą, która nie może mieć zastosowania. — W okresie dewaluacji zarobki robotnicze w Polsce spadły katastrofalnie. Mówią o tem cyfry, które podaje Międzynarodowe biuro pracy. Jeśli przyjąć, że w lipcu r. 1925 robotnik polski zarabiał 100 zł. na miesiąc to w porównaniu do niego, robotnik amerykański zarabiał w tym samym czasie 373 zł, kanadyjski — 337 zł, angielski — 204 zł, norweski 163 zł. — niemiecki 131 zł. Do tego katastrofalnie niskiego poziomu płac doprowadzili przedsiębiorcy polscy robotników w okresie stabilizacji złotego. Szybki wzrost drożyzny w ostatnich kilku dniach spowodował dalsze **niesłychane pogorszenie stanu zarobkowego.** W tych warunkach organizacje zawodowe muszą się domagać jaknajszybszego przeprowadzenia w Sejmie ustawy o obowiązkowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego do płac, przytem niezbędne jest ustalenie minimum płacy, czyli ustawowe zakazanie płac niższych, niż kwota przewidziana jako niezbędna do utrzymania robotniczej rodziny przy życiu. Postulatem wynikającym z tych samych przesłanek jest żądanie jaknajszybszego **rozszerzenia zabezpieczenia na wypadek bezrobocia dla robotników wszystkich kategoryj** bez względu na to ilu robotników zatrudnia dane przedsiębiorstwo i zastosowanie wobec świadczeń dla bezrobotnych wskaźników statystycznych.

Tow. **Topinek** stwierdził, że najpilniejszem zadaniem Min. Pracy jest współdziałanie przy wypłacaniu robotnikom należności przez przedsiębiorstwa, z któremi to należnościami **fabryki zalegają obecnie po kilka i kilkanaście tygodni.** Nie mniej ważne jest energiczne wtrącenie się Min. Pracy w dziedzinę szerzącej się ostatnio epidemicznie skłonności wśród przedsiębiorców do obniżania zarobków robotników przez obrywanie stawek akordowych, premjowych itp. Przemysłowcy szantażują przytem robotników groźbą zamykania przedsiębiorstw. Równie ważną kwestją jest sprawa wystąpienia ministerstwa pracy z projektem ustawy **o sądach przemysłowych celem** zmiany dzisiejszych stosunków na terenie b. Kongresówki i Kresów, gdzie istnieje zupełna niekaralność tych przemysłowców, którzy **pozbawiają tysiące robotników należnych im zarobków**, po zwolnieniu ich z pracy.

Tow. poseł **Szczerkowski** zwrócił uwagę na konieczność przedsięwzięcia niezwłocznie środków, zmierzających do zabezpieczenia robotnikom doraźnej pomocy ze strony Państwa i do rozszerzenia akcji zapomogowej na wszystkich robotników.

Obecni na konferencji przedstawiciele innych ugrupowań zawodowych w przemówieniach swoich zwrócili uwagę na konieczność zastosowania przez rząd środków presji za pośrednictwem **odmawiania kredytów tym dziedzinom przemysłu, które idą po drodze zwiększania drożyzny.** Nadto zwracali uwagę na konieczność **zamknięcia granic państwa dla wywozu artykułów żywnościowych itp.**

Tow. minister **Ziemięcki** na zakończenie konferencji stwierdził, że wysunięte przez organizacje robotnicze życzenia i żądania będą dla niego **punktem wyjścia do jego wystąpień na terenie rządu** i oświadczył, że i nadal pozostawać będzie w ścisłym kontakcie z organizacjami robotniczemi.

DR. DANIEL GROSS (Biała).

Skończyć z eksportem towarów za obcą walutę!

Kurs złotego po utrzymaniu się na stałym poziomie przez przeszło rok uległ spadkowi z końcem lipca b. r. i obecnie spadek ten wynosi 50 procent. Wyniki spadku kursu złotego są dla naszego gospodarstwa fatalne. Kupcy i przemysłowcy jakoteż wszyscy, którzy zaciągnęli zobowiązania w obcej walucie względnie wprawdzie w banknotach złotowych, lecz wedle kursu obcej waluty tracą wielkie sumy; niektórzy są zupełnie zniszczeni. Wyciąganie wkładek oszczędności jako następstwo spadku kursu złotego pociągnęło za sobą ograniczenie kredytu krótkoterminowego dla przemysłu, który, w braku kredytu potrzebnego do utrzymania nieprzerwanej produkcji, zmuszony był zmniejszyć ilość dni pracy, lub zwolnić część robotników, tak iż bezrobocie nadzwyczajnie wzrosło. Ci przemysłowcy, którzy mają waluty zagraniczne wolą je tezaurować, jak z powodu niepewności przed dalszym losem złotego sprowadzać je do kraju i używać do prowadzenia przedsiębiorstwa. Bank Polski wydatkowawszy waluty obce na „interwencje" stał się wobec dalszego spadku kursu bezsilnym, bo wyczerpał prawie zupełnie swój podkład złotowy i walutowy i dalej skutecznie interwenjować nie jest w stanie. Drożyzna pod wpływem zwyżki kursu obcych walut ciągle wzrasta, co przy zubożeniu ludności i coraz większem bezrobociu jest niemożliwem do zniesienia. **Jedynie zadowoleni są eksporterzy**, którzy mają obce waluty, bądź to za granicą, bądź wewnątrz kraj, stezaurowane.

Dla gospodarstwa krajowego te wartości w walutach zagranicznych nie są czynne. Gospodarstwo nasze znajduje się w opłakanym stanie z powodu znacznego i ciągłego spadku kursu złotego zagranicą. Stało się to mimo, że bezpośrednio w październiku eksport towarów przekroczył znacznie import i mimo, że emisja banknotów się zmniejszyła i jest naogół bardzo małą w stosunku do potrzeb gospodarczych. Eksport towarów, **choćby jeszcze bardziej był forsowny**, jak to się stało w ostatnich czasach, nie odbije się korzystnie na kursie złotego zagranicą, to znaczy nie powiększy popytu za złotym zagranicą, **jeżeli tej zagranicy złoty jest niepotrzebny**, bo nasze towary może „zagranica" kupić za obcą walutę, skoro nasi eksporterzy domagają się zapłaty w obcej walucie. **Jedynym nabywcą złotego zagranicą jest Bank polski**, który jednakowoż nie może skutecznie wykupywać złotych, **bo nie dostaje wszystkich walut z eksportu.** Istnieje bowiem tylko odnośnie do pewnych towarów obowiązek odsprzedaży obcych walut Bankowi polskiemu i to tylko procentowo, natomiast odnośnie do całej masy towarów eksportowanych istnieje tylko inkasowanie należności za pośrednictwem banków dewizowych (także Banku polskiego), ale sumy te są postawione do dyspozycji eksporterowi. **Bank polski nie może tedy użyć tych sum do interwencji czyli do wykupna złotych.** Fakt wykupowania złotych zagranicą ze strony Banku polskiego i to po wysokim kursie dał pochop spekulacji do wysyłania złotych zagranicę bez przywozu towarów. **Te okoliczności uniemożliwiają ustalenie się kursu złotego zagranica.** Kurs złotego wewnątrz i zagranicą powinien być jednaki i powinien się opierać na sile kupna wewnątrz kraju. Zagranica winna oceniać banknot złotowy wedle tego, ile za niego dostanie towaru u nas w Polsce. To stanie się tylko jednak wówczas, jeżeli towar krajowy będzie nie tylko wewnątrz kraju, ale i zagranicą za złote sprzedawany. **Kurs złotego zagranica mają podtrzymywać nasze towary za granicę wywożone, a nie interwencja Banku polskiego.** Bank polski nie jest narazie jeszcze tak silny, by banknoty były wymienialne na złoto. Dlatego też Bank polski wedle statutu tego zobowiązania na siebie nie wziął. Wedle statutu art. 47 ust. 2. rada ministrów ma oznaczyć dzień, od którego dopiero rozpocznie się obowiązek wymienialności na złoto. Ten dzień jeszcze nie nadszedł. Wewnątrz kraju Bank polski na złoto lub dolary banknotu nie wymienia, ale był natomiast dotąd zmuszony to uczynić pod grozą spadku kursu złotego, jeżeli tym banknotem złotowym dysponowała zagranica. Stan taki jest anormalny, korzystny dla zagranicy i dla spekulantów, natomiast zabójczy dla krajowego gospodarstwa. Zmienić się to może tylko wtedy, jeżeli zmieni się odnośne przepisy dewizowe i zmusi się **eksporterów do sprzedaży za granicę towarów za**

walutę własną krajową. Eksporterzy, którzy nas kompromitują nieufnością do własnej ojczystej waluty, mogą się zabezpieczyć przez to, że sprzedadzą zagranicy towar wedle kursu np. dolara, ale efektywnie płatny w banknotach złotowych. Tylko w ten sposób utorujemy drogę popytowi zagranicą na banknoty złotowe, a ponieważ interwencja Banku polskiego w tej mierze jak dotąd będzie niepotrzebna, to zostanie usunięta podstawa dle spekulacji, która w sposób fikcyjny dostarcza zagranicy dyspozycje na banknoty złotowe. Tylko w ten sposób dojdziemy do ustalenia kursu naszej waluty, co jest nieodzownym wymogiem do rozpoczęcia dzieła sanacyjnego naszej gospodarki.

Czy nastąpi uspokojenie?

Krytyczne dni złotego, zdaje się, już minęły. Zarówno z giełd krajowych, jak i zagranicznych donoszą o zwyżkowej tendencji złotego. Przeżyliśmy ciężki okres, identyczny z tym, jaki w ciągu ostatnich półtora roku przeżył frank francuski, z tą różnicą, że spadek franka pozostał prawie bez wpływu na wewnętrzne stosunki gospodarcze, podczas gdy u nas spadek złotego w ostatnich dniach spotęgował do najwyższego napięcia istniejące już od dwóch lat przesilenie.

Na spadku złotego, względnie na pęcznieniu dolara tracą przedewszystkiem ci, którzy poddają się nastrojowi, nie zdając sobie sprawy z istotnych przyczyn i ze związków gospodarczych, wywołujących ten spadek. Jako klasyczny i najbardziej bolesny objaw tego nastroju można uważać pęd publiczności do pozbycia się złotego w formie kupowania dolara lub towarów. Jedni i drudzy z tego gatunku ludzi poniosą teraz wielkie straty: przygodni nabywcy dolarów przez grubą stratę na kursie, nabywcy towarów przez konieczne ich potanienie w następstwie spadku dolara. Można śmiało powiedzieć, że wiele gospodyń za całą, otrzymaną przez głowę rodziny na 1 grudnia pensję, kupiło rozmaite zapasy, które teraz po panice są już znacznie tańsze. Kto im powetuje stratę, kto ją zawinił?

Na to drugie pytanie tyle się słyszy odpowiedzi, z ilu ludźmi na ten temat się mówi. U nas każdy ma coś do powiedzenia — naturalnie w formie potępiającej — o walucie, o finansach, o przesileniu. Każdy miałby jakiś środek zaradczy, gdyby się go z kompetentnej strony o radę pytano. Wychodzi stąd prawdziwość żartu, że w naszem społeczeństwie jest najwięcej lekarzy, ale takich, którzy potrafią tylko innym radzić.

Kwestja winy jest w oczach olbrzymiej części społeczeństwa bezapelacyjnie rozstrzygnięta: winien p. Grabski. Co mu zarzucają? Jedni, że nałożył zbyt wysokie podatki; drudzy, że przez wypuszczenie bilonu zepsuł walutę; inni znowu, że wogóle był satrapą, nie liczył się z prawem, pomiatał praworządnością; najwięcej zaś słyszy się, że był tylko teoretykiem, który o praktyce finansowej nie miał pojęcia i dlatego w tym kierunku dawał się prowadzić przez rozmaitych ludzi, ryczałtowo nazywanych „warszawiskami", t. j. niedoukami, ludźmi o domowem wykształceniu. Przez ocza się tu jedną ważną okoliczność: podatki nałożył Sejm, na wypuszczenie bilonu pozwolił Sejm, przeciw niepraworządności miał obowiązek i prawo wkroczyć Sejm — słowem, jeżeli p. Grabski mógł popełnić zarzucone mu czyny, to odpowiedzialność za to ponosi Sejm, który je tolerował.

Za świeże to są wypadki, aby już można o nich wypowiedzieć ostatnie słowo. Kiedyś historja wyświetli nieznane drogi i ścieżki, któremi różne czynniki doprowadziły do zajść z pierwszych dni grudniowych, zanim jednak to się stanie, ważniejszą rzeczą jest zastanowić się, czy te dni należą już do niepowtarzającej się przeszłości, czy jesteśmy już zabezpieczeni przed zjawiskami i następstwami, które przeżyliśmy i które jeszcze długo przeżywać i pamiętać będziemy.

Faktem jest, że złoty się dźwiga. Jak nagle spadał z około 7 na około 13, tak nagle — można powiedzieć, że w ciągu jednego wieczora — wracał z powrotem z najniższego stanu do równowagi, wyrażającej się w przybliżonej wartości 8'50—9 złotych za dolara. Poprawa jest więc bardzo znaczna i musi ona znaleźć swój wyraz w powrocie cen do norm z przed dni klęski. Ten warunek jest najkonieczniejszem i najpilniejszem następstwem pierwszego faktu, że dolar stracił w przeciągu 24 godzin około 80 procent swej zwyżki. Naturalnie, że w naszych warunkach, mimo tak demonstracyjnie okazywanej gorliwości władz, byłoby naiwnością przypuszczać, że ceny wrócą do dawniejszego poziomu z tą samą szybkością, z jaką poszły w górę. Chwalebna to rzecz, że władze — jak się zapewnia — nie spuszczają tej sprawy z oka, ale z doświadczenia wiemy, że żadne, choćby najbardziej surowe zarządzenia policyjne, nie wyrwały jeszcze nigdy lichwy z korzeniami; że wogóle regulowanie cen w drodze rewizji i zarządzeń policyjnych w nieznacznej tylko mierze, t. j. gdy pierwszy strach przeminie, odnosi skutek.

Więcej, niż zarządzenia policyjne, może w tym kierunku zdziałać zachowanie się konsumentów. Jeżeli oni sami nie będą się chronić przed ustaleniem się wyższych cen, mimo polepszenia się sytuacji złotego, to akcja policyjna z pewnością tego nie dokona. Handel jakikolwiek opiera się na ciągłym obrocie towarów; kilka dni zastoju może dla handlu stać się taką samą katastrofą, jak nią jest niepewność w dziedzinie walutowej. Czyż szczególnie teraz, gdy każdy, kto tylko mógł, robił zapasy potrzebnych i niepotrzebnych rzeczy, nie możnaby na kilka dni wstrzymać się z nowemi zakupami, aby w międzyczasie spożyć nagromadzone w dniach trwogi zapasy? Taki pewnego rodzaju bierny opór konsumentów byłby dla świata handlowego silniejszą podnietą do rewizji cen nadzwyczajnych z ostatnich dni, aniżeli wystąpienia władz, które w najlepszym, t. j. najskuteczniejszym wypadku trafiają tylko w wyjątki i to nie zawsze najwinniejsze i w kapitał najzasobniejsze.

Takie postawienie kwestji byłoby najskuteczniejszym środkiem uspokojenia, byłoby kardynalnym warunkiem do przeszkodzenia powrotowi do stosunków z przed 48 godzin. Rozumie się, że akcja rządu w dwóch kierunkach: oszczędnościowym i pożyczkowym, może najsilniej przyczynić się do zmiany na lepsze. Chodzi teraz o to, jak ze sfer finansowych dochodzą słuchy, o stabilizację złotego, przyczem nikt nie ma wątpliwości, że taka stabilizacja nie może nawrócić do kursu 5'18, na jakim złoty został w swem założeniu ufundowany. Stabilizacja, obracająca się w granicach 7—7'50 złotych za dolara, byłaby zdaniem tych kół zastosowaną do obecnych warunków i odpowiadałaby prądowi kół przemysłowych do tańszego pieniądza w celu ożywienia eksportu.

Wiemy z ostatnich enuncjacyj urzędowych, że prace oszczędnościowe są intensywnie prowadzone. Podają nawet jako konkretne cyfry: 29 miljonów oszczędności w budżecie grudniowym i 500 miljonów w budżecie na rok 1926. Jakiemi sposobami, t. j. przez jakie redukcje ten efekt zostanie osiągnięty, dowiemy się zapewne z expose p. ministra skarbu. Wyraziliśmy wprawdzie zdziwienie, że dla rzeczy tak zrozumiałej, jaką jest skreślenie zbędnych wydatków, utworzyło się specjalne ciało i komitety, ale niech i tak będzie, byleby te ciała zrobiły to, do czego zostały powołane, t. j. efektywne oszczędności. Pod tym względem wiemy przynajmniej, czego się mamy trzymać, albowiem mówią nam jasno, że oszczędności się robi. Mniej jasno przedstawia się sprawa odnośnie do pożyczki. Tu informacje prywatne są wręcz przeciwne informacjom urzędowym, a raczej ostatnie są tylko negatywne w odniesieniu do pierwszych. Powtarzamy, że rozumiemy potrzebę zachowania tajemnicy w tak delikatnej materji, jak układy z kapitalistami zagranicznymi, jednak dałaby się znaleźć możność połączenia tajemnicy z możnością wyjawienia czegoś pozytywnego, jako doskonałego środka uspokajającego. P. minister skarbu chyba wie, z jakiem utęsknieniem wszyscy oczekują wiadomości, że pożyczka przyszła do skutku, a przynajmniej że ma szanse

—ooo—

Śliny, krwi i czernidła!

KU ROZWADZE PRZED „DNIEM PRASY"

—o—

Na jak niski poziom może się stoczyć gazeta, która za jedyny swój cel uważa zdobywanie sobie popularności i coraz to nowych czytelników, wypróbowaną metodą **obniżania swej treści** i faworyzowaniem niejako skrajnego nonsensu, tak powszechnie królującego na łamach najpopularniejszych dzienników, możemy się przekonać, przez jednorazowy krytyczny przegląd prasy polskiej, bodaj z jednego dnia. Wyobraźam sobie, jak ponure myśli muszą mieć ci dziennikarze, których codziennym referatem jest t. zw. **przegląd prasy!** Miły Boże! Biedni to są doprawdy ludzie! Przepuścić codziennie przez aparat tak skrajnie do innych celów stworzony, jak mózg ludzki, parę tysięcy wierszy poświęconych pomysłom skrajnie obłąkanym, błądzić wzrokiem po szpaltach upstrzonych głupotą, podniesioną wprost do godności zasady, patrzeć spokojnie i bez zmrużenia powiek na cyniczne odzlewanie w patos dostojeństwa pospolitego chamstwa, obłudy i prywaty różnych stuprocentowych **„wielkości narodowych"**, by w pół roku potem — wobec zmienionej konjunktury — dowiedzieć się z tego samego dziennika, że ów tamtegoroczny bohater jest **ordynarnym rzezimieszkiem**, to doprawdy trzeba niełada bohaterstwa!

Dla ścisłości i aby nie być posądzonym o powierzchowność sądów, należy zaznaczyć, że równie niepochlebną oceną ze strony jednostek kulturalnych i niepozbawionych zmysłu krytycznego, zdobywała sobie prasa tego typu **już od dość dawna.**

Każdy dziennik — mawiał kiedyś wielki Baudelaire — od pierwszego wiersza do ostatniego jest jeno stekiem ohydy. Wojny, przestępstwa, rabunki, katusze, wyuzdanie, zbrodnie królów, zbrodnie ludów zbrodnie jednostek — wszechświatowy szał okrucieństwa. I ten to wstrętny przysmak człowiek cywilizowany spożywa przy posiłku każdego rana. Nie pojmuję, jak czysta ręka może dotknąć dziennika bez skurczu odrazy...

Rzecz prosta, że sąd Baudelaire'a nie jest w całości słuszny. Tak źle jeszcze nie jest.

Nie każdy dziennik jest stekiem ohydy. **Nie każdy** opisuje same zbrodnie. **Nie każdy** jest odbiciem wszechświatowego szału okrucieństwa.

Nie każdy! Na szczęście **jeszcze nie każdy.** Jest ich niestety jednak bardzo dużo...

* * *

I dawniej nie było lepiej.

Przed wybuchem wielkiej rewolucji — pisze J. Wasowski — w cytowanej już przez nas rozprawie — wytaczano ciężkie zarzuty pod adresem prasy. Lekarze występowali przeciw popularnym artykułom z dziedziny medycyny; muzycy wskazywali zakłócenie spokoju i porządku przez recenzentów, pisarze gardzili krytyką; wielki d'Alembert zaprzysiągł zemstę w imieniu obrażonej Encyklopedji. Aktorzy w r. 1775 spowodowali przerwę, a później zawieszenie wydawnictwa „Journal des Theatres", a jego kierownik Le Fauel Mericourt musiał uciec do Londynu. W Wiedniu w r. 1765 wydano zakaz, zabraniający pisać w dziennikach o teatrze...

Dopiero też na tle tego ogólnego **upadku i degeneracji** słowa drukowanego, na tle tej ogólnej **barbaryzacji dziennika**, będziemy w stanie pojąć, jak zaszczytną, jak doniosłą i jak społecznie niesłychanie ważną rolę spełnia prasa codzienna, która się do tego codziennego bagna wciągnąć nie pozwoliła. I dopiero w tym towarzystwie i przy tych tradycjach pojmiemy jak rzeczą niesłychanie trudną jest utrzymanie się na poziomie **i nie obniżenie lotu**, gdy tysiące codzienne rąk, łaknących **śliny, krwi i czernidła**, wyciąga się lubieżnie, po tych parę zadrukowanych stron papieru, by niespokojną nieporządną, niechlujną lekturą... tytułów, zaspokoić niespokojne, nieporządne i niechlujne gusta...

Czy podjął kto walkę z tym zdegenerowanym gustem czytelnika? Czy ją kto prowadzi?

* * *

Dwa lata mniejwięcej temu, z okazji zaszczytnego wyróżnienia książki polskiej na wystawie we Florencji, zamieścił jeden z głośnych publicystów francuskich — wcale nie socjalistycznych — parę feljetonów o Polsce. W feljetonach tych, będących nakreślonym po krótce pamiętnikiem parotygodniowego pobytu w Polsce, spotykamy się również z oceną polskiej prasy.

Na ogół — pisze publicysta francuski — **przedstawia się polska prasa codzienna ubogo.** Jedno mnie w niej uderza; **nieproporcjonalna ilość pism sensacyjnych** przy równoczesnym braku dzienników wielkich, kierujących opinją i utrzymanych w tonie dostatecznie poważnym. **Jeżeli kto, to jedynie polscy socjaliści traktują czytelnika poważnie.** Organy ich, ubogie, chociaż dosyć liczne, **nie schlebiają gustowi tłumu, prowadzą realną politykę i nie uprawiają demagogji.** Może dlatego właśnie są czytywane nawet przez polską burżuazję i odgrywają znaczną rolę w życiu publicznem".

Jest to wielkim zaszczytem dla polskiego robotnika, że postulatowi śliny, krwi i czernidła dostarczanych codziennie w dostatecznej ilości przez tłustą i lepką prasę burżuazyjną, przeciwstawił **swój postulat realnej polityki i nieuprawiania demagogji.**

I ten również skromny przykład, uczy nas po raz tysiączny zresztą któryś, że burżuazja, jako klasa społeczna nie przedstawia żadnej wartości, a kultura jej, mierzona jakością jej lektury, staje również pod **wielkim znakiem zapytania...**

Wiesław Wohnout.

Nadużycia — „tajemnicą służbową“ PKO

Onegdajszy „Express Poranny“ przyniósł następującą wiadomość:

„W Pocztowej Kasie Oszczędności doszło wczoraj do skandalu. Urzędniczka wydziału papierów wartościowych p. Marja Ogrodzka, spostrzegła w czasie urzędowania, że kontroler tegoż wydziału PKO, Cezary Herburt Modzelowski, odpisuje treść depeszy, jaka przybyła do władz PKO od dyrektora Steina bawiącego w Londynie. Urzędniczka zawiadomiła o powyższem władze, które przeprowadziły dochodzenie i stwierdziły, że Modzelowski ujawnił **tajemnice służbowe** niektórym redakcjom pism warszawskich, publikujących od szeregu tygodni **rozmaite rewelacje, dotyczące PKO.**

Gdy władze PKO postanowiły wytoczyć Modzelowskiemu sprawę dyscyplinarną, zgłosił się do kierownika komisji, przeprowadzającej kontrolę w PKO. p. Lipińskiego, urzędnik Stanisław Kiliński i podał siebie za autora artykułów, biorąc na siebie odpowiedzialność.

Obu wymienionym urzędnikom nowy prezes P. K. O., p. Schmidt, wytoczył sprawę dyscyplinarną o przekroczenie ustawy o pragmatyce służbowej i ujawnienie redakcjom **tajemnic służbowych.**

Zaznaczyć należy, że Modzelowski ogłosił w prasie przed wojną, jako urzędnik Magistratu głośne rewelacje przeciwko ówczesnemu wiceprezydentowi miasta Warszawy Zarembie“.

„Z notatki „Expressa“ okazuje się tedy — pisze „Robotnik“ — że „władze“ Kasy traktują potworne nadużycia, które działy się w PKO jako... tajemnicę służbową. Nic dziwnego: bo przecież właśnie te „władze“ z p. Lindem na czele oskarżamy o cały szereg nadużyć. Dziwniejszem jest, że kontroler z ramienia Min. Skarbu p. Lipiński wykrywanie nadużyć uważa za zdradę „tajemnicy służbowej“. Zamiast stanąć na stanowisku, że **urzędnicy, którzy wykrywają nadużycia, dobrze zasługują się państwu**, p. Lipiński współdziała w akcji przeciwko tym urzędnikom!

A nowy dyrektor PKO p. Schmidt rozpoczyna swoje urzędowanie w instytucji zgangrenowanej nadużyciami, od wytoczenia sprawy dyscyplinarnej tym, którzy nadużycia ujawniali! W tych warunkach i przy takiem postępowaniu nadużycia muszą się szerzyć, a tępienie ich staje się niemożliwe. Cóż to za nadużycie robi się z „pragmatyką“ z „tajemnicą służbową“, jeżeli one mają być puklerzem dla rabusiów Skarbu, a orężem przeciwko uczciwym urzędnikom!

Dodamy tu jeszcze, że „Express“ pozwolił sobie zaopatrzyć swoją notatkę w oburzający nagłówek: „**Skandal w PKO. Dwaj urzędnicy wykradali tajemnice służbowe**“.. Kto kradł w PKO., to już dobrze wiadomo. Nazywanie zaś rewelacji o nadużyciach „wykradaniem tajemnic służbowych“ jest — nieprzyzwoitym w najwyższym stopniu skandalem dziennikarskim.

Wreszcie do wiadomości „władz“ PKO podajemy, że wiadomości o gospodarce PKO otrzymywaliśmy i otrzymujemy od całego szeregu informatorów“.

Tyle „Robotnik“.

Od siebie dodajemy, że zbędneby były wszelkie „niedyskrecje“ w prasie i następne expresowe i inne lamenty nad „zdradzaniem tajemnic służbowych“, gdyby dla spowodowania dochodzeń sądowych przeciwko wielkim rybom nie trzeba było przeprowadzać u nas całych kampanij, walczyć, jak o jakąś upragnioną reformę! I pytamy się, czy moralność publiczna może się pogodzić z faktem karania w tych warunkach osób które dostarczają obciążający owe grube ryby materjał — **nie ssany z palca**, lecz oparty na dokumentach.

Bo teraz dzięki owym represjom i publiczność wie, iż to, co podawały dzienniki, co drukował między innemi w licznych numerach „Robotnik“ — to nie były jakieś plotki pantoflową pocztą szerzone, lecz to były **wiadomości ważkie**, skoro je zaliczono nawet w poczet... „tajemnic urzędowych“.

Niedawno nawet „Słowo Polskie“, organ ministra St. Grabskiego, nawoływało **do mobilizacji ludzi uczciwych** przeciwko grabieżcom mienia publicznego.. Feljetonista „Kurjera Polskiego“, Widz do tego apelu dodawał uwagę: „Jest to też trudna, **może najtrudniejsza dziś mobilizacja.** Ale trzeba się nareszcie do niej zabrać“....

Djabelnie trudna mobilizacja! Ale udać się musi, jeżeli Polska chce istnieć!

„Vorwärts“ o Żeromskim

„SUMIENIE POLSKI“

„Vorwarts“ z 26 listopada, w artykule pod tytułem „**Sumienie Polski**“, omawia społeczny charakter działalności Żeromskiego. Zaczyna od stwierdzenia **czysto narodowego charakteru twórczości zmarłego pisarza**, narodowego w najszlachetniejszym sensie tego wyrazu. Dzieła jego przeznaczone były tylko dla **jednego narodu**, a jednak idee jego miały **wielką wartość międzynarodową.** Cienie interesowały go bardziej niż światło, gdyż cienie mają znacznie więcej odcieni, a światło oślepia. Cienie zmuszają do zastanawiania się i do czynu. Żeromski z niezwykłą śmiałością zapuszczał światło swych nieubłaganych oczu w największe głębie polskiej duszy. Nikt w polskiej literaturze nie potrafił tak plastycznie i ostro przedstawiać przejść duchowych.

W dalszym ciągu podkreśla „Vorwarts“ **ścisłe aktualny charakter tematów Żeromskiego.** Jego powieści historyczne, które dla niego samego były ucieczką z dnia dzisiejszego, rozgrywają się w istocie w czasach obecnych. Żeromski tęsknił za nową Polską i dożył jej odrodzenia, ale realna forma bytu mu nie wystarczała. Stworzył ideał, z którym ustawicznie porównywał obecny stan rzeczy. Gdy urzeczywistniło się państwo polskie, polityka przesłoniła **wielką misję kulturalną kraju**, której wieszczem był Żeromski. On pragnął **obudzenia się ducha rewolucjonizującego.** — Tu „Vorwarts“ cytuje wyjątki z książki „Snobizm i postęp“, w których zmarły pisarz sławi nieustępliwy i bezustanny postęp. Słowa te zrozumiała **tylko mała cześć.** Inni słyszeli tylko te słowa pisarza, którym nie trzeba było nadawać realnej postaci. Było tragedją tego człowieka, że brano jego słowa, ideje i marzenia społeczne tylko za słowa poety, zamiast **iść za niemi jako za wynikiem badania najtajniejszych głębi polskiej duszy.** A jednak **wielki triumf stał się jego udziałem po śmierci**, minister oświaty Grabski wzbraniał się urządzić na koszt państwa pogrzeb „demagoga, który zatruł duszę narodu“. W słowach tych kryło się stwierdzenie działania nauk Żeromskiego, które zmusiło jego przeciwników do prześladowania go nawet za grobem. W osobie Stefana Żeromskiego zeszedł do grobu **bojownik i pionier międzynarodowego porozumienia i zbratania.**

UWAGI

—o—

Pijemy!

Ciekawych rzeczy można się dowiedzieć z suchych liczb budżetowych. Oto państwowy monopol spirytusowy ogłasza sprawozdanie ze swej działalności w ostatnich 11 miesiącach b. r., z którego wynika, że w czasie tym monopol „utargował“ 155.5 miljonów złotych. Ponieważ do całego roku brak jeszcze grudnia, w którym z okazji świąt więcej się niż zwykle pije, monopol spodziewa się, że do końca roku dociągnie do 167 miljonów. Monopol robi doskonały interes, gdyż oblicza, że do końca br. da koło 30 miljonów złotych czystego zysku, a więc prawie tyle, co cały podatek gruntowy.

Tego pijemy wódkę, jak z powyższych cyfr wynika. A w dodatku monopol z dumą powiada, że właściwie w tym roku wypiliśmy mniej niż zwykle, gdyż spożycie spirytusu na głowę zmniejszyło się w tym roku o przeszło pół litra w porównaniu z ubiegłemi dwoma laty. Może być, że spożycie spirytusu zmniejszyło się, z tego jednak nie wynika, żeby spożycie wódki uległo zmniejszeniu; poprostu do czystego spirytusu dolano więcej wody albo przerobiono go na różne nalewki i likiery.

Przeszło 160 miljonów na wódkę w jednym roku wydaje kraj tak biedny, ludność tak wynędzniała! To przecież jest największem świadectwem ubóstwa moralnego, jakie sobie wystawić możemy! Na wódce skarb zarabia na czysto 30 miljonów zł. rocznie — rozumie się od najbiedniejszych, gdyż wódka, niestety, ciągle jest przedmiotem spożycia szerokich mas.

Wiadomości polityczne

—o—

KIEDY NIEMCY WEJDĄ DO LIGI NARODÓW

W wywiadzie, udzielonym londyńskiemu korespondentowi „Dresdener Neueste Nachrichten“, Stresemann wyraził się bardzo optymistycznie o przebiegu dalszych rokowań. Przypuszcza on, że Niemcy dopiero w marcu przyszłego roku będą mogły zostać przyjęte do Ligi narodów, ponieważ z powodu rekonstrukcji gabinetu nie będą mogły swej prośby o przyjęcie do Ligi narodów wnieść do Rady Ligi w takim terminie, ażeby ta, zebrawszy się w przyszłym tygodniu w Genewie, mogła się tą kwestją zająć.

ZWYCIĘSTWO BRIANDA

Dzienniki paryskie omawiają wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych, przyczem oddają hołd Briandowi, którego wzruszające i potężne przemówienie przyczyniło się do uchwalenia wotum zaufania, mimo że większość Izby była początkowo przeciwna. Sprawozdanie senackiej komisji finansowej stwierdza, że przyjęty przez Izbę projekt finansowy, aczkolwiek jeszcze niedoskonały i niepełny, posiada jednak niezaprzeczalne zapowiedzi, że uratuje zapomocą nowego mocnego wysiłku fiskalnego przyszłość finansową i monetarną kraju.

SPRAWA DŁUGÓW FRANCUSKICH W AMERYCE

Z Waszyngtonu donoszą urzędowo, że ambasada francuska zakomunikowała sekretarzowi stanu Mellonowi w imieniu Loucheura, że rząd francuski zajmie się uregulowaniem długu zaciągniętego w Stanach Zjednoczonych, skoro tylko stanie na mocnych podstawach.

TRUDNOŚCI UTWORZENIA RZĄDU W CZECHACH

We czwartek w południe minister Szramek przybył do premjera Svehli i zdał mu sprawozdanie z przebiegu rokowań, które odbył z przedstawicielami stronnictw, które wyraziły zgodę na udział w rządzie. Wieczorem Szramek miał udać się do prezydenta Massaryka, ażeby mu podziękować za zaufanie i jednocześnie złożyć rezygnację z misji utworzenia gabinetu, przyczem miał prosić prezydenta, ażeby misja ta znowu została powierzona Svehli. Prasa praska pisze o niepowodzeniu misji Szrameka jako o fakcie dokonanym. „Lidove Noviny“ charakteryzują sytuację w ten sposób, że stworzony zostanie gabinet Szrameka z Svehlą na czele.

Premjer Skrzyński o położeniu w Polsce i w Europie po Locarno

Londyn, 4 grudnia (PAT). Premjer Skrzyński przed opuszczeniem Londynu przyjął przedstawicieli prasy angielskiej, których informował o sytuacji w Polsce. Premjer przyznał, że stan Polski jest ciężki, ale tylko przejściowo. Poprawienie się bilansu handlowego oraz zamierzone oszczędności doprowadzą do poprawy złotego. Budżet zwyczajny będzie zrównoważony, a nadzwyczajne wydatki pokrywane będą wpływami z innych źródeł, mianowicie z pożyczek.

Premjer Skrzyński w wywiadzie, udzielonym korespondentowi PAT-a, oświadczył, że jest nastrojony optymistycznie co do dalszego rozwoju wypadków. Premjer jeszcze raz podkreślił, że Locarno stanowi punkt styczności pomiędzy Polską a Anglią, co umożliwi dalsze współdziałanie tych państw. Konferencja, która odbyła się teraz w Londynie, dostarczyła sposobów, które powstaną wobec podpisania traktatów locarneńskich. Locarno jest dopiero początkiem nowego okresu rozwoju polityki europejskiej. Na zapytanie, czy była omawiana sprawa stosunku do Rosji, premjer odpowiedział: Sprawy wewnętrzne Rosji nie mogą być omawiane, albowiem nikt nie ma zamiaru wtrącania się do spraw wewnętrznych Rosji. Poruszono sprawę wstąpienia Niemiec do Ligi narodów. Premjer zaznaczył, że plan ten przyczyni się do zmiany opinji, jakoby Liga narodów była związkiem narodów zwycięskich, skierowanym przeciwko narodom zwyciężonym. Liga będzie miała bez wątpienia ciężką pracę, gdyż stanie się klapą bezpieczeństwa przy wszelkiego rodzaju sporach i nieporozumieniach. Premjer dodał, że jego zdaniem Rosja prawdopodobnie przystąpi do współpracy, albowiem w przeciwnym razie grozi jej zupełne odosobnienie. Na zapytanie korespondenta, jakie istnieją interpretacje uprawnienia Francji do wystąpienia w razie napaści na Polskę, premjer odpowiedział: Francja jest w tym wypadku uprawniona wystąpić natychmiast.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A MICKIEWICZA

W poniedziałek 7 grudnia 1925 o godz. 6 wieczorem w sali przy ul. Dunajewskiego 5

poseł Tadeusz Reger

wygłosi ODCZYT

Jak powstał i jak żył człowiek pierwotny?

Część II: Jak żył człowiek pierwotny.

Odczyt będzie ilustrowany licznemi obrazami świetlnemi.

Wstęp 20 gr. Stawcie się licznie!

Proces Steigera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 4 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy trybunał uchwalił zgodę na wniosek prokuratora o odczytanie relacji policji w Katowicach z zeznaniami harcerza, Pawła Mateji. Zeznania jego streszczają się w następujących szczegółach: Dnia 2 listopada 1924 r., po przybyciu do Opola został Mateja aresztowany przez policję niemiecką i zasądzony na 3 tygodnie aresztu. Tutaj spotkał się z Janem Kuczyńskim, który mu opowiadał, że od ukraińskiej organizacji we wrześniu 1924 r. otrzymał bombę dla wykonania zamachu na prezydenta. Oprócz Kuczyńskiego brało udział w zamachu dwóch ludzi, których nazwisk Kuczyński nie podał. Po wypuszczeniu z więzienia w listopadzie odjechać miał Kuczyński do Holandji.

Następnie odczytał przewodniczący artykuł „Katowitzer Zeitung" p. t. „Wspólnik Olszańskiego uciekł z Polski". Tym wspólnikiem był Kuczyński, który wykazał władzom niemieckim na podstawie dokumentów, uznanych przez władze niemieckie za wiarygodne, że jest politycznym ukraińskim zbiegiem, że był wmieszany w zamach na prezydenta Rzeczypospolitej i zażądał prawa azylu w Niemczech i dostarczył dowodów, że jest tą samą osobą, o której mówił Olszański podczas swego procesu, jaki mu władze niemieckie wytoczyły z powodu bezprawnego przekroczenia granicy.

Prokurator odmawia wartości zeznaniom Olszańskiego, które nie mogą być prawdziwe, ponieważ obecnie wyrosła postać drugiego zamachowca.

Obrońca dr. Landau zwraca uwagę, że wedle zeznań Olszańskiego w zamachu brało udział 7 do 8 osób, możliwem jest więc, że jedną z nich był Kuczyński.

Odczytano zeznania 15 świadków, którzy zeznawali bądź w policji, bądź w śledztwie sądowem. Większość tych świadków zeznaje, iż wyrzucono bombę z chodnika koło latarni naprzeciwko sklepu Bayera.

Dziś, w piątek, rozprawy nie było, gdyż trybunał obradował nad wnioskami obrony.

Osobliwości

URZĘDOWA, CZY OPERETKOWA AGENCJA?

Do Łodzi dotarła następująca depesza Polskiej agencji telegraficznej:

Warszawa, 2 grudnia. (PAT). Wczoraj w teatrze „Nowości" wystawiono po raz pierwszy operetkę Ilmera z muzyką H. Reinhardta, p. t. „Wieszczka wód".

Utwór ten obfituje w proste i miłe melodje, libretto zaś nacechowane jest niefrasobliwym humorem. Wykonanie stało naogół na wysokim poziomie.

Główne role spoczywały w rękach Messalówny i Józefa Redo.

Zdaniem prasy, operetka zdobyła sobie wstępnym bojem całkowite powodzenie.

Słusznie dodaje łódzki „Głos Polski", że w dzisiejszym poważnym momencie mogłaby urzędowa agencja telegraficzna znaleźć tematy ważniejsze, niż reklamowanie operetek i p. Messalówny. A, jeżeli tam komu utkwiły zanadto w głowie wody i wieszczki, może na kartce z wizerunkiem p. Messalówny zawiadomić o tem znajomych, ale nie czynić tego na koszt państwa i nie zabierać czasu sortującym depesze redaktorom dzienników.

MINISTERSTWO CZYSZCZĄCE NOŻE?

Czasopismo „Przemysł graficzny" przynosi niezwykłą wiadomość, iż przy ministerstwie wojny w dziale przedsiębiorstw założono i przedsiębiorstwo czyszczenia noży, werbujące sobie klijentelę cyrkularzami. Nie wiemy w jakim okresie utworzono ten zakład, ale sądzimy, że obecny p. minister zajmie się raczej czyszczeniem ministerstwa, ażeby tam nie mogły powtarzać się historje w rodzaju afery Głąbińskiego i tylu innych...

W KINOTEATRACH

„SZTUKA": „Zabawka paryska". Madame Celina ma perły, brylanty i stroje od wysoce dystyngowanego mecenasa sztuki, hr. de Maudry, serce jak wosk natomiast oddaje pełnokrwistemu dyplomacie angielskiemu, który w gruncie rzeczy zachowuje się dość cymbałowato. Stąd dla reżysera okazja, aby widzów olśnić przepychem wystawy, wspaniałemi strojami, łuksusowemi wnętrzami oraz prawdziwie ciekawemi atrakcjami kabaretowemi. Zdjęcia bardzo staranne odznaczają się pewną nerwową niecierpliwością, odbiegającą daleko od amerykańskiej narratywności, a treść od amerykańskiego szablonu moralizatorskiego. Gdyby Celinę kręciła była Ameryka, musiałaby nawrócona owieczka porzucić scenę wyjść za rasowego Milesa i robić smaczne grzanki z masłem na pierwsze śniadanie, inaczej publiczność Nowego Świata byłaby film wygwizdała. Niemiecka „Sasha" natomiast przedkłada konsekwencję literacką nad popularny morał, dzięki czemu po dziesięciu aktach pozostaje status quo ante, lekka kobieta pozostaje lekką, Anglik Anglikiem, a hrabia nadal mecenasuje za kulisami. Nikt nikomu nie wybokował zębów, nikt za karę nie poszedł do więzienia ani nie utonął; może wprawdzie za dziesięć lat Celina będzie rozlewała absynt za bufetem, a za dwadzieścia usiądzie przed domkiem użyteczności publicznej, ale to już do rzeczy nie należy i ani reżysera ani widza nie obchodzi. S. B.

KRONIKA

—o—

Kraków, 5 grudnia.

Jutro „Dzień Prasy"!

Dzisiaj w sobotę wielka zabawa towarzyska w salach Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II. p. Początek o godz. 8 wieczorem.

Jutro w niedzielę dwa przedstawienia teatralne w Krakowie i Podgórzu. W Krakowie w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5, II p. Początek o godz. 5 popoł. W Podgórzu w Domu Rob. pl. Serkowskiego 11, początek o godz. 6 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

Równocześnie przez całą niedzielę zbiórka uliczna na cele oświatowe Uniwersytetu Ludowego.

— ooo —

Zbiórka na cele oświatowe

W niedzielę 6 grudnia, na podstawie zezwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych odbędzie się na terenie całego państwa zbiórka uliczna na cele oświatowe, urządzona staraniem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. W Krakowie, Podgórzu i całej zachodniej Małopolsce kieruje zbiórką Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza. W dniu zbiórki będą wydawane kolorowe odznaki z firmą Uniwersytetu Ludowego po 10, 20 i 50 groszy oraz po 1 zł.

— ooo —

DZIEŃ PRASY SOCJALISTYCZNEJ. Towarzysze chcący przyjść komitetowi urządzającemu „Dzień Prasy" z pomocą w urządzeniu tomboli, zechcą łaskawie ofiarować przedmioty nadające się na fanty, na ręce komitetu. Zgłoszenia i fanty na tombolę przyjmuje od dzisiaj Administracja „Naprzodu", ul. Dunajewskiego 5, parter.

NA ŚW. MIKOŁAJA wyszło z druku nakładem krakowskiej firmy Salon malarzy polskich (Henryk Frist) pięć książeczek obrazkowych dla dzieci, mających na celu zaznajomić dziatwę z głównemi miastami Polski. „Jaś i Zosia w Krakowie", „Jaś i Zosia we Lwowie", „Jaś i Zosia w Warszawie", „Jaś i Zosia w Wilnie", „Jaś i Zosia w Poznaniu" — oto tytuły tych książeczek, których tekst, opracowany przez p. Jadwigę M., objaśnia przystępnie ryciny p. St. Górskiego, przedstawiające najważniejsze zabytki historyczne wymienionych pięciu miast. Obrazki te umieszczone są obok siebie kolorowane i niekolorowane, aby dziecko mogło wedle wzoru samo kolorować. Ładnie wydane te książeczki będą się z pewnością ogromnie podobały dziatwie.

KOMENDA OBWODU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO KRAKÓW MIASTO urządza dnia 5-go grudnia obchód św. Mikołaja (objazdowy) dla swych członków i sympatyków. Zgłoszenia na wyjazd św. Mikołaja przyjmuje skarbnik Obwodu ob. M. Murzynowski (cukiernia) ul. Karmelicka l. 39.

W KLUBIE SPOŁECZNYM odbędzie się w sobotę dnia 5 bm. o godz. 9 wieczór obchód św. Mikołaja dla dorosłych. W programie gry towarzyskie, tańce i niespodzianki. Wstęp dla członków klubu wolny, dla wprowadzonych gości 2 zł akademicki 1 zł. Podarki opatrzone adresem i ewdowcipnym napisem należy składać w sekretarjacie Klubu między 6—8 wieczór.

ZABAWA DLA DZIECI W ST. TEATRZE odbędzie się dziś w sobotę, 5 bm. o godz. 4 popoł. w St. Teatrze. Na zabawę tę przybędzie również św. Mikołaj ze swoim bogatym orszakiem i sprawi naszym milusińskim szereg niespodzianek. Podarki dla dzieci, które rozdawać będzie św. Mikołaj, można składać jeszcze dziś w sobotę od godz. 11 do 1 i od 3 popoł. przy kasie St. Teatru.

DZIŚ JUŻ W STARYM TEATRZE MIKOŁAJ studentów Akademji Sztuk pięknych. Początek godzina 10.

„TATRY W ŚNIEGU". Wieczór obrazów świetlnych ze słowem wstępnem prof. Dr. Mieczysława Świerza, urządza w poniedziałek 7 bm. o godzinie 7 wieczorem, w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy. 100 przeźroczy, przedstawiających najwspanialsze widoki Tatr w zimie, piękno życia narciarskiego, niebezpieczeństwa gór w zimie, zimowe wyprawy skalne i t. d.

PODATEK WYZNANIOWY. Województwo krakowskie zatwierdziło uchwałę krakowskiej Rady wyznaniowej, ustalającą podatek wyznaniowy na r. 1926 w kwocie 300 zł. na osobę. W najbliższym czasie rozpocznie swoje czynności komisja wymiarowa, złożona z członków Rady wyznaniowej i obywateli wybranych w tym celu przy ostatnich wyborach do Rady wyznaniowej.

Energiczna walka z lichwą w Krakowie

Jak się dowiadujemy, wczoraj rano nadszedł do województwa krakowskiego telefonograf z ministerstwa spraw wewnętrznych ze szczegółowemi instrukcjami w **sprawie tępienia lichwy i spekulacji. Instrukcje podają sposoby postępowania urzędowego z winnymi nadużyć i nakazują stosować w całej pełni wszystkie środki represyjne, przysługujące władzom z tytułu ustawy o lichwie.**

KONFERENCJA WŁADZ BEZPIECZEŃSTWA Z PREZESEM SĄDU

Wczoraj rano odbyli konferencję z prezesem sądu okręgowego karnego w Krakowie p. Pelcem, naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego w województwie radca Skarbek, oraz dyr. policji dr. Styczeń. **Na konferencji poruszono sprawę uproszczonego i przyspieszonego postępowania sądowego przeciw lichwiarzom i spekulantom,** przyczem prezes Pelc oświadczył, że **dla sądzenia zbrodni występków lichwy będzie urzędowało dwóch sędziów, a to sso. Pelczar i sso. dr. Wator.**

Dalsze rewizje w sklepach

Przez cały dzień wczorajszy organa policyjne przeprowadzały w dalszym ciągu rewizje po sklepach spożywczych w poszukiwaniu za ukrytemi towarami. **Zarządzenia władz okazały się skutecznemi, gdyż kupcy w obawie represyj sprzedawali towary,** a cukier i mąka znowu pojawiły się w dostatecznych ilościach. Równocześnie z rewizjami po sklepach spożywczych organa policyjne i skarbowe badały w sklepach galanteryjnych ceny poszczególnych towarów na podstawie faktur firmowych. Tutaj **stwierdzono liczne nadużycia,** gdyż okazało się, że **wielu kupców kalkulowało towary krajowe na podstawie kursu dolara,** często ponad najwyższy kurs z okresu haussy dolarowej. W kilkunastu wypadkach **nie były uwidaczniane ceny, ani na wystawach, ani w sklepach,** przyczem niektórzy kupcy nie potrafili się wykazać fakturami.

ILU KUPCÓW DONIESIONO DO SĄDU

Rezultat obław wczorajszych nie jest jeszcze ustalony, jednak z obław czwartkowych **doniesiono 29 kupców za brak cennika, w 11 wypadkach stwierdzono lichwę, a w 4 brak cennika i lichwę.**

Zaznaczyć należy, że o lichwę **doniesiono do sądu nawet najpoważniejsze firmy krakowskie.**

CO ZNALEZIONO NA PODWORCU URZĘDU ŚLEDCZEGO?

W uzupełnieniu wiadomości o przesłuchiwaniu we czwartek czarnogieldziarzy „pod Telegrafem“, informuje nas policja, że na podworcu urzędu śledczego przy ul. Kanoniczej, gdzie doprowadzeni czekali na kolejność zbadania, **porzucili niektórzy zniszczone weksle, przekazy pocztowe, a nawet srebrne monety zagraniczne.**

DROŻYZNA NA TARGU

Wczorajszy targ odbył się pod znakiem silnej zwyżki cen wszystkich produktów spożywczych. Szczególnie **bardzo podrożał nabiał oraz drób. Na rynku zbożowym również ceny poszły znacznie w górę.**

FAŁSZYWY KOMUNIKAT MAGISTRATU

Komunikat komisarjatu targowego o wczorajszym targu jest nieścisły, tak, że ceny uwidocznione w nim nie odpowiadają w zupełności faktycznym. Wogóle Wydział targowy okazuje skandaliczne niedołęstwo. Należy stanowczo wglądnąć w stosunki w tym wydziale, gdyż **na jego notowaniach opierają się obliczenia wzrostu drożyzny.**

LICHWA RESTAURATORÓW I KAWIARZY

Restauratorzy i kawiarze podwyższyli w ostatnich dniach ceny kawy, herbaty i potraw. Ponieważ **tego rodzaju podwyżki nie mają w tej chwili żadnego uzasadnienia,** wobec nastania już do pewnego stopnia normalnych stosunków, a **restauratorzy i kawiarze dysponują zapasami kawy i herbaty nabytemi dawniej po tańszych cenach, przeto wprowadzone przez nich podwyżki są niedopuszczalne.** Wczoraj odbyła się konferencja reprezentantów Stowarzyszenia gospodniosżynkarskiego przy współudziale reprezentantów Wydziału VIII magistratu pod przewodnictwem wiceprez. dra Wielgusa i w toku tej konferencji postanowiono, że **ceny w kawiarniach i restauracjach mają pozostać bez zmiany na dotychczasowym poziomie.**

CENNIK PIECZYWA

Przy tej sposobności zwraca się uwagę publiczności, że **cena bułek zwykłych 5-dekowych oraz pieczywa wiedeńskiego (rożki, bułki wiedeńskie) wynosi 4 gr. za sztukę, zaś 1 kg chleba jasnego kosztuje 40 gr.,** ciemnego zaś 34 gr. Piekarnia miejska dostarcza 1 kg jasnego chleba po 35 gr.

W interesie publiczności leży, aby nie płaciła wyższych cen, a o wszelkich nadużyciach donosiła Wydz. VIII magistratu wzgl. odnośnym komisarjatom policji państwowej.

CENY MĄKI CHLEBOWEJ KSZTAŁTUJĄ SIĘ STOSUNKOWO POMYŚLNIE

gmina m. Krakowa bowiem zakontraktowała w Poznaniu loco Poznań mąkę 65 proc. po 34 i pół gr. za 1 kg., która to mąka kalkuluje się w Krakowie na 39 gr. za 1 kg. Gmina dysponuje w tej chwili w swojej piekarni zapasami mąki wystarczającemi na 3 tygodnie.

—o0o—

MIKOŁAJÓWKĘ urządza dnia 5 grudnia klub sportowy handlowców Błękitni w sali Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego 28. Początek o godz. 9 wieczór. Na zabawę zapowiedział przybycie św. Mikołaj ze swoją świtą. Zaproszenia wydaje firma A. Teslar, Sukiennice.

ZDERZENIE AUTA Z WOZEM. Wczoraj w ulicy Starowiślnej najechało auto nr. Kr. 5948 którym kierował szofer Bętkowski Piotr na wóz platformowy tak silnie, że auto zostało unieruchomione.

AMATOR CUDZEGO ROWERU. Organa policyjne EUŚ. aresztowały niejakiego Kaczmarczyka Edwarda lat 26, z Krakowa za kradzież roweru wartości 220 zł. na szkodę Wincentego Stosura, zam. w Nowym Sączu ul. Tarnowska l. 46. Skradziony rower odebrano a sprawcę odstawiono do aresztów sądowych.

UCZEŃ KURSÓW MATURYCZNYCH ARESZTOWANY ZA KRADZIEŻ. Za kradzież większej ilości książek i pewnej kwoty pieniężnej na szkodę profesorów i uczniów z gimnazjum św. Anny aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych Albrechta Zbigniewa, lat 19, rzekomo frekwentanta kursów maturycznych z Krakowa.

NAGŁA ŚMIERĆ ŻEBRACZKI. Dnia 3 bm. zmarła nagle przy ulicy Mostowej l. 8 Marja Starostka, lat 73 licz. Jak stwierdzili lekarz pogotowia ratunkowego i lekarz obwodowy przyczyną nagłego zgonu był udar serca. Zmarła znaną była w okolicy Kazimierza jako notoryczna pijaczka.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA NA WYSTAWIE DROBIU. Dr. Kazimierz Wodzicki z Krakowa, doniósł do policji, że dnia 3 grudnia około godz. 16 skradziono mu z kieszeni kamizelki w czasie oglądania wystawy drobiu przy ulicy Lubicz (dom ZP) zegarek złoty męski z łańcuszkiem wartości 250 zł. (zegarek marki Sigrist).

POŻARY. Wczoraj około godz. 13'50 wybuchł pożar w kancelarji sklepu Izaaka Schreibera, przy ulicy Stradom l. 21. Z powodu pozostawienia popiołu z ogniem w blaszanem naczyniu obok koszyka z papierami spalił się płaszcz damski wartości 500 zł. straż pożarna ogień ugasiła. O godz. 17'50 zapaliły się sadze w kominie w realności przy ulicy Ciemnej l. 6, straż pożarna ogień ugasiła.

WŁAMANIE DO MAGAZYNU Z OBUWIEM. Jakób Pomeranz, właściciel garbarni przy ulicy Przemysłowej l. 2 na Zabłociu, doniósł do policji, że w nocy z 2 na 3 bm. nieznani sprawcy skradli mu z zamkniętego magazynu z obuwiem do którego się dostali przez oderwanie kłódki — większą ilość trzewików męskich i damskich znacznej wartości.

W POCIĄGACH KRADNĄ. Julianowi Żurawieckiemu z Krakowa skradziono w pociągu na przestrzeni Przeworsk—Rzeszów w czasie snu walizę z garderobą większej wartości 500 zł. oraz gotówkę 675 zł.

TOWARZYSTWO HODOWLI KANARKÓW „Sport“ dziękuje PT. Publiczności za tłumne odwiedzanie pierwszej krakowskiej wystawy, która wypadła wspaniale. Zauważyć należy wielkie zainteresowanie w tej gałęzi sportu. Bardzo ożywiła wystawę loterja urządzona przez Komitet Wystawy, kilkanaście bowiem sztuk premjowanych kanarków zostało wylosowanych.

WYJAŚNIENIE. Odnośnie do notatki w „Naprzodzie“ z 19 stycznia br. o aresztowaniu Zdzisława Zagórskiego za kradzieże w Akademji sztuk pięknych przedłożono nam uchwałę sądu okręgowego karnego w Krakowie z 1-go grudnia b. r. XIV 619/25, wedle której p. Zagórski zupełnie niesłusznie był podejrzany, a dochodzenia o te kradzieże toczyły się przeciw zupełnie innemu osobnikowi.

ZBIEGŁ Z DOMU. Katarzyna Zielińska, zam. Murowana 8, doniosła do policji dnia 3 bm., że dnia 24 listopada br. wydalił się z jej mieszkania wychowanek Mieczysław Kamieński, lat 12 i dotąd do domu nie powrócił.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj nigdzie dotąd w Polsce niegrana komedja angielska Jamesa Barrie „Pocałunek Kopciuszka“ w inscenizacji i reżyserji p. Ryszarda Ordyńskiego. Główne role odtwarzają pp.: Zaklicka (panna Ktosik czyli Kopciuszek), Bracki (Policjant Tommy), Znicz (art. malarz Bodie), Leliwa (Król z bajki), Bracka (Królowa z bajki), Dobiesław (Jenerał magistratu), Chodecki (Jenerał policji), Puchalski (Jenerał cenzury), Klońska (panna Bodie, czyli matka chrzestna z bajki) i wiele innych. Nowe dekoracje wykonał p. Krassowski. „Pocałunek Kopciuszka“ grany będzie przez wszystkie najbliższe dni. Jutro popołudniu „Sułkowski“ po cenach do połowy zniżonych.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj w sobotę wieczór i jutro w niedzielę wieczór wodewil Konstantego Krumłowskiego „Królowa przedmieścia“. Dzisiaj w sobotę o godz. 4 popołudniu po cenach najniższych od 2.50 do 50 gr. baśń sceniczna „Gdy święty Mikołaj schodzi na ziemię“..., która powtórzoną będzie w niedzielę o godz. 4 popołudniu. Na obu przedstawieniach każde dziecko otrzyma podarek, a ponadto zostaną rozlosowane trzy cenne premje.

OPERETKA NOWOŚCI. W sobotę popołudniu o 3'45 po cenach całkiem zniżonych poraz ostatni „Kochanka premjera“, a wieczór o 7'45 wielce efektowna operetka „Radjopanna“ z akrobatycznym baletem „Dancing karnawału 1926“. W niedzielę 6 bm. o 3'45 popołudniu i o 7'45 wieczór „Radjopanna“. W przygotowaniu widowiska „Tylko dla dorosłych“ oraz świetna operetka „Dolly“. Ceny miejsc stale zniżone.

KONCERT ZYGMUNTA DYGATA, który w rzędzie świetnych pianistów polskich zajmuje zagranicą pierwszorzędne miejsce, odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę, 6 bm. Znakomity artysta po koncercie krakowskim wyjeżdża do Paryża, gdzie wystąpi w połowie grudnia w 3 wielkich abonamentowych koncertach.

Z Polski

WYKRYCIE TAJNEJ DRUKARNI POD LWOWEM. Policja polityczna zawiadomiła, że puszczane w obieg odezwy komunistyczne są drukowane w Winnikach pod Lwowem i ustaliła, który z tamtejszych domów jest podejrzany. We czwartek wieczorem funkcjonarjusze policyjni udali się do Winnik i przeprowadzili rewizję w mieszkaniu Antoniego Brzezińskiego, absolwenta praw. Znaleziono tam drukarnię już spakowaną, celem przewiezienia jej w inne miejsce. Zakwestjonowano cyklostyl najnowszego typu, maszynę do pisania, zapas papieru, dużo wydrukowanych już odezw i manuskryptów. Zebrane przez policję u Brzezińskiego zapiski wskazały na jego wspólników, działaczy komunistycznych. Jeszcze w ciągu nocy policja przeprowadziła rewizje u różnych osób, poczem zostali aresztowani: dr. Mojżesz Mandel, dr. Hoszowski i dr. Włodzimierz Nak, zamieszkały przy drodze Kulparkowskiej. Przy aresztowanych znaleziono większe sumy w dolarach. Utrzymywali oni wraz z Brzezińskim stały kontakt z Warszawą, kresami, a w szczególności z Łuckiem. Jako następstwo tych rewizyj wczoraj na polu na Pohulance przechodnie znaleźli 6 granatów ręcznych, które komuniści porzucili z obawy przed rewizją.

KRADZIEŻE W LWOWSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ. W lwowskiej dyrekcji kolejowej wykryto nadużycia, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych. W związku z tą sprawą we czwartek odebrał sobie życie urzędnik kolejowy, Antoni Runge. Wykryte nadużycia odnoszą się do rachunków dostawców. Runge usiłował zniszczyć dwa rachunki, poczem był protokolarnie przesłuchany, a następnie z obawy przed aresztowaniem odebrał sobie życie.

MONARCHIŚCI W ŁODZI. Prasa łódzka donosi: Do Łodzi przybył przedstawiciel organizacji monarchistycznej i dziennika „Słowo“ w Łodzi Stefan Gruchała z Wilna w sprawie zorganizowania koła monarchistów. Bawiący w Łodzi wyżej wspomniany p. Gruchała, ma porozumieć się z łódzkiemi **organizacjami cechowemi, rzemieślniczemi i ze związkami: hallerczyków i dowborczykami** w celu organizowania w Łodzi koła organizacji monarchistycznej. Po ukonstytuowaniu się koła ma być powiadomiony dopiero komisarjat rządu.

Skoro władze państwowe niestety nie interesują się agitacją monarchistów, muszą jej poświęcać baczną uwagę robotnicy. W notatce powyższej ciekawem jest wyliczenie organizacyj, które w szerzeniu monarchizmu są pomocne.

WIELKA KONTRABANDA JEDWABI. Przed kilkoma dniami od władz granicznych nadszedł do Warszawy telefonogram o nielegalnym transporcie towarów zakazanych, który zdołał, mimo czujności posterunków, przekraść się przez kordon.

Dwudniowe śledztwo doprowadziło do ustalenia, że transport przybył do Warszawy i odstawiony został do pewnego eleganckiego mieszkania w śródmieściu. Ślady prowadziły do mieszkania bogatego kupca w domu nr. 29 przy ul. Jasnej. Przeprowadzona rewizja dała sensacyjne wyniki. W olbrzymich podróżnych kufrach znaleziono koronki, jedwabie i lamy, wartości kilkunastu tysięcy złotych. W związku z tą aferą aresztowani zostali: Rufin Kulik i Josk Goldszal, którzy zajmowali się szmuglem towarów do Polski. Josek Goldszal podał się za studenta politechniki z Tuluzy. Transport towaru skonfiskowano.

POLICJA BIĆ NIE PRZESTAJE! Z Myślenic piszą nam: Dnia 30 października jawił się w mieszkaniu rolnika Michała Kutrzeby posterunkowy policji państwowej (miejscowej) i zażądał wydania mu syna gospodarza, 15-letniego Karola, którego zabrał ze sobą. W drodze policjant począł bić chłopca po twarzy, rzucił go na ziemię i kopał, strasząc dziecko przykładaniem bagnetu do piersi. Katowanie dziecka powtarzał policjant trzykrotnie, zaś ujmującym się za chłopcem ludziom groził pobiciem. Zawiadomiona o wypadku matka Karola, poczęła prosić rozjuszonego „stróża bezpieczeństwa“ o litość, została jednak przez niego tak odepchnięta, że padła na ziemię. Pobity chłopak był cały krwią zalany, pokaleczony na twarzy i piersiach, a skutkiem razów, otrzymanych ciężką ręką w głowę, stracił słuch. Wkońcu policjant kazał chłopcu obmyć się ze krwi i zaprowadził na posterunek, gdzie chłopca dalej bito z racji, iż był na skutek fałszywego donosu posądzony o kradzież.

Gdy ojciec pobitego chłopca udał się z nim do lekarza i wniósł skargę do sądu, sprawca nieludzkiego czynu, posterunkowy, począł nasyłać do Kutrzeby różnych ludzi... z wódką, zaś innego posterunkowego z propozycją ugody. Fakt ten wywołał wśród ludności, w oczach której dokonywano tego barbarzyńskiego katowania dziecka, głębokie oburzenie. Ludność domaga się śledztwa, ukarania brutala i wydalenia ze służby, w której pełnić chce rolę kata niewinnych dzieci.

22 CZŁONKÓW TAJNEJ CHŁOPSKIEJ ORGANIZACJI PRZED SĄDEM. Na wiosnę 1924 r. pojawił się w okolicy Kołomyji, niejaki Gabrjel Grossarju, poddany rumuński, który przedstawiał się jako pułkownik armji rosyjskiej pod nazwiskiem Nojgerowa, czasem Groszowa oraz Czarnego. Zwerbował on Michała Hryhorczuka, Aleksandra Skrybajły i Wasyla Kostiuka, którzy mieli systemem trójkowym w dalszym ciągu werbować nowych członków do organizacji bolszewicko-dywersyjnej. Nosiła ona miano 19 grupy III. dywizji sowieckiej, której zadaniem było przygotowanie powstania na terenie Małopolski a w razie wkroczenia wojsk bolszewickich czynnego ich poparcia. Celem ostatecznym tej organizacji było przyłączenie do Bolszewji Małopolski wschodniej i Bessarabji. Szajka ta dokonywała rabunków w celu siania zamętu w kraju, oraz w celu zdobycia funduszów na cele organizacji. Przywódcami tych band byli chłopi z Słobódki Leśnej. Obiecywali oni przy werbowaniu członków, że podatków płacić nie będą, będą wolni od wszelkich danin, co zrabują to będzie ich własnością, wkońcu ziemię odbierze się dworom i bezpłatnie rozdzieli się grunta pomiędzy ludność. Ostatecznie nastąpiły aresztowania spiskowców, Grossarju zdołał jednak zbiec. Podczas transportowania oskarżonych do Lwowa, jeden z nich Kobylański zdołał zbiec.

Wczoraj zaczęła się rozprawa we Lwowie. Odczytano akt oskarżenia, przesłuchiwany następnie A. Skrybajło przyznał się do 3 rabunków, zaprzeczył natomiast, aby należał do tajnej politycznej organizacji.

OMAL NIE KATASTROFA W TCZEWIE. W poniedziałek, 30 listopada, pociąg pospieszny, wychodzący z Gdańska do Krakowa przez Bydgoszcz-Poznań, zanim wjechał na stację Tczew, około godz. 7 wiecz. dawał alarmujące sygnały, przyczem, nie wstrzymując biegu, zbliżał się do stacji z szybkością 80 kilometrów na godzinę. Dyżurny ruchu, spostrzegłszy, że dzieje się nienormalnego, dał wjazd na most kolejowy w kierunku Malborga.

Przebiegłszy stację Tczew, pociąg pospieszny, w którym pozamarzały wszystkie hamulce, został zatrzymany jedynie dzięki zupełnemu wypuszczeniu pary z kotła. Dzięki przytomności umysłu maszynisty i dyżurnego ruchu, uniknięto groźnej katastrofy kolejowej.

—ooo—

Z zagranicy

FABRYKA GAZÓW TRUJĄCYCH W POBLIŻU POLSKIEJ GRANICY? Donoszą z pogranicza sowieckiego: Od kilku dni zauważono na pograniczu sowieckim, na 4 kilometrze od Krajska prace, prowadzone przez specjalnych z Mińska przysłanych geometrów. Okazało się, że Sowiety rozpoczynają na tem miejscu w odległości 1000 kroków od słupów granicznych — budowę fabryki gazów trujących i masek przeciwgazowych. Uruchomienie tej fabryki wedle planów kosztować ma około 1 800.000 rb. Fabryka ta ma być wykończoną już w jesieni roku przyszłego. Przy budowie zatrudnionych będzie podobno około 10 tysięcy(?) robotników.

WIADOMOŚĆ COKOLWIEK PRZESADZONA.. Niedawno podała prasa wiadomość o śmierci Ziwara-Paszy, premjera egipskiego. Na zapytanie „United Press“, zwrócone wprost do rzekomo zmarłego nadeszła taka odpowiedź: „Telegram otrzymałem. Umarła moja matka. Achmed Ziwar“.

Z PRASY POLSKIEJ W AMERYCE. W miejsce socjalistycznego „Dziennika Ludowego“, który przestał wychodzić przed kilku miesiącami, pojawiło się w Chicago nowe pismo **„Niedzielny Głos Polski“**. — Według oświadczenia wydawnictwa — „chce ono być ogólnopostępowym organem polonii w Chicago i okolicy, aby łączyć wszystkie opozycyjne, postępowe i lewicowe elementy, organizacje, zrzeszenia, grupy i koła i zaspokoić oddawna i powszechnie odczuwany w Chicago głód postępowego pisma“. Przez jakiś czas „Głos Polski“ wydawany będzie raz na tydzień, aby po zyskaniu spodziewanego poparcia, ukazywać się **jako dziennik.**

ORKAN NA WYBRZEŻU AMERYKI. Dzienniki paryskie donoszą z Norfolku, że na wybrzeżu Virginji szalał straszny cyklon, który zniszczył częściowo miasto Norfolk.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Pocałunek Kopciuszka“

Niedziela popoł.: „Sułkowski“, wiecz.: „Pocałunek Kopciuszka“.

TEATR BAGATELA

Sobota: „Królowa przedmieścia“.

OPERETKA NOWOŚCI

Sobota popoł.: „Kochanka premjera“, wieczór: „Radjopanna“.

KINOTEATRY

Muzeum: „Mężczyzna-pajac“ i „Ach ci sztubacy“ (z ilustracją muzyczną).
Nowości: „Z rąk do rąk“.
Promień: „Bartek zwycięzca“.
Reduta: Na ołtarzu piękna, dramat rosyjski.
Sztuka: „Zabawa paryska“.
Uciecha: „Czwarte przykazanie“.
Wanda: „Biskra“.
Warszawa: „W imieniu cara“.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

Zwycięstwo Korfantego

W ŁONIE CHADECJI

Pisaliśmy na podstawie informacyj z Warszawy, że niektórzy chadeccy posłowie chcieli wykorzystać fakt, iż p. Korfanty głosował wbrew swojemu stronnictwu w Sejmie, ażeby się z nim na tem polu — złamania dyscypliny partyjnej — rozprawić.

Ale na radzie naczelnej p. Korfanty wyszedł podobno zwycięsko i „Głos Narodu“ oświadcza teraz (jak sądzi wyniośle, a w rzeczywistości brutalnie), że wszelkie pogłoski o gotującym się rozłamie w chadecji były „złośliwym wymysłem“, były jednym z objawów, jak się wyraża „niecnej kampanji“ przeciw Korfantemu, prowadzonej przez lewicę, poczem tak samo uderza i na endecję (która ostatnimi czasy, jak wiadomo, od zachwytów nad Korfantym przeszła do ostrego zwalczania go).

Jeżeli chadekom dogadza posiadanie p. Korfantego w swem gronie — niechże się nim cieszą dowoli!

Dziś nawet endecy nie zazdroszczą go, jak dowodzą chadecji... Więc, „Głos Narodu“ może o swoim ulubieńcu pisać spokojniej.

Uroczysta Akademja ku czci Stefana Żeromskiego

We czwartek wieczorem w sali Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego w Krakowie, odbyła się Uroczysta Akademja ku czci Stefana Żeromskiego. Na uroczysty wieczór przybyli bardzo licznie towarzysze i towarzyszki, składając tem samem hołd pamięci wielkiego powieściopisarza polskiego. Po odśpiewaniu pieśni okolicznościowej przez chór robotniczy „Lutnia“ pod batutą tow. Widlińskiego, przemówił do zebranych tow. red. **E. Haecker.** W pięknym, pełnem głębokich myśli wykładzie, prelegent dał słuchaczom syntezę twórczości potężnego pisarza ostatniej doby Stefana Żeromskiego. Wielki pisarz proletarjatu w wykładzie red. Haeckera stał się rozumiałym dla szerszych warstw robotniczych. To też prelegentowi za przedstawienie obrazu duszy Żeromskiego dziękowano długotrwałemi oklaskami.

Jedynie uniwersytet Ludowy w Krakowie uczcił pamięć śp. Żeromskiego, wielkiego pisarza proletarjatu.

W końcu zaznaczyć musimy, że na tego rodzaju odczyty uczęszcza duża liczba słuchaczy, co jest zachętą dla U. L., który postanowił częściej urządzać podobne prelekcje, zwłaszcza, że wstęp na wykłady jest obliczony tylko na pokrycie własnych kosztów a zatem minimalny, (20 gr). Spodziewamy się, że na przyszłość również będzie pełna sala na odczytach, gdyż oświata, to droga do wyzwolenia proletarjatu.

Choroba Reymonta

Warszawa, 4 grudnia (tel. wł. „Naprzodu“). W stanie zdrowia Władysława Reimonta w ciągu dnia dzisiejszego nie zaszły żadne zmiany. **Stan jest w dalszym ciągu bardzo poważny.** Wczoraj wieczorem nastąpiło pewne polepszenie, chory zażądał papierosa i wyraził życzenie czytania książki. Lekarze otaczają chorego troskliwą opieką.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA“ W KRAKOWIE

Św. Mikołaj w Domu Robotniczym

przy ul. Dunajewskiego 5, II p., zjawi się z orszakiem aniołów **we wtorek dnia 8-go grudnia** o godz. 5 popołudniu i będzie obdarzał grzeczne dzieci podarkami. Wstęp dla dzieci wraz **PODARKIEM 50 groszy,** starsi 1 zł. Podarki przyniesione przez Rodziców tylko należycie opakowane i podpisane będą przyjmowane. Po rozdaniu podarków odbędzie się zabawa dla dzieci przy dźwiękach muzyki salonowej.

Z powodu szczupłego lokalu i ograniczonej ilości podarków uprasza się o **wcześniejsze nabywanie biletów,** które nabyć można w Administracji „Naprzodu“ oraz w lokalu klubu ul. Dunajewskiego 5 III p. w godzinach wieczornych.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZARZĄD TOW. DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU zaprasza wszystkie zarządy organizacyj mieszczące się w Domu robotniczym na konferencję na 7 bm. poniedziałek godz. 7 wiecz. Porządek dzienny: 1) Walne zgromadzenie tow. Domu Robotn. 2) Budowa nowego domu. 3) Sprawy lokalne.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE DOMOWE! W niedzielę 6 grudnia o godz. 2 po południu odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5, III. piętro. Sprawy ważne. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA (ul. Dunajewskiego 5, II piętro na lewo) zaopatrzona w najnowsze dzieła beletrystyczne i popularno-naukowe, wydaje książki we czwartki od godz. 6—8 wieczór, oraz w niedziele od godz. 9'30 do 1 w południe. Abonament miesięczny 70 groszy, kaucja na 3 dzieła 3 zł.

Potwierdzenie pogłosek o pożyczce u Morgana

Warszawa, 4 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny" notuje pogłoskę, że **podobno rząd skłania się do przyjęcia warunków, na jakich grupa Morgana gotowa jest udzielić Polsce pożyczki.** Pogłoska ta znajduje potwierdzenie w sferach finansowych i gospodarczych stolicy.

Londyn, 4 grudnia (PAT). „Financial News" zamieszcza wywiad z premjerem Skrzyńskim, w którym tenże donosi, że są obecnie w toku rokowania w Nowym Jorku mające na celu **wydostanie pozostałej części pożyczki umówionej z domem bankowym Dillon.** W sprawie spadku złotego zauważył minister Skrzyński, że **rząd polski kontynuować będzie politykę finansową swoich poprzedników i jest zdecydowany zapobiec za każdą cenę inflacji.**

Przegląd gospodarczy

—o—

Uchwały gospodarcze Rady ministrów

Warszawa, 4 grudnia (PAT). Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów pod przewodnictwem ministra skarbu Zdziechowskiego. Na posiedzeniu tem załatwiono sprawy przejściowych ulg automatycznych celnych na niektóre narzędzia, które mogą być potrzebne dla krajowej produkcji; zastosowanie pod niektóremi warunkami ulg celnych, obowiązujących do 1 sierpnia br. do towarów zakupionych przed 1 sierpnia. Po załatwieniu bieżących spraw administracyjnych komitet ekonomiczny przystąpił do obrad nad potrzebami gospodarczemi zagłębi węglowych oraz w Łodzi w celu pomocy dla bezrobotnych. Komitet ekonomiczny postanowił zastosować **wyjątkową pomoc dla bezrobotnych** przy współudziale przemysłu i samorządów. W sprawie ogólnego położenia gospodarczego wysłany będzie bezzwłocznie okólnik do wszystkich wojewodów, wyjaśniający faktyczny stan rzeczy. Rząd oczekuje, iż objaśnienie urzędowe rzeczywistego położenia, że **bezwarunkowo nie daje powodu do tych obaw,** na których zrodziły się ostatnie wstrząśnienia w dziedzinie walutowej i gospodarczej, powinno przyczynić się do **uspokojenia umysłów** i utrzymać stan obrotu pieniężnego, walutowego jak i towarowego na warunkach normalnych.

Bank polski a kurs dolara

CZY MACHINACJE PRZEMYSŁOWCÓW?

Warszawa, 4 grudnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym otwarto w Banku polskim w Warszawie 3 nowe kasy przeznaczone specjalnie dla przyjmowania dolarów, **których podaż jest w dalszym ciągu bardzo znaczna.** Czarna giełda zareagowała na zniżkę dolara **paniką**, poszczególni czarnogiełdziarze starają się „odbić", zmawiając się ze sobą i podbijając sztucznie kurs walut zagranicznych.

Ogólnie wyrażają przekonanie, że ostatni spadek złotego miał swoje źródło w sprytnej kombinacji wielkiego przemysłu krajowego. Mianowicie przemysłowcy mieli w Banku polskim bardzo znaczne pożyczki reportowe w złotych, których termin płatności przypadał w tych dniach. Wobec tego wielki przemysł rozpoczął zdecydowaną **walkę przeciw złotemu,** aby zdewaluować te pożyczki i pokryć zobowiązania nie pełnowartościową walutą. Pożyczki reportowe udzielane były pod zastaw walut.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 4 grudnia (PAT). Dolary St. Zjedn. 8.10, 7.85, 7.87, 7.83.

—ooo—

DOBRA WOLA POLSKI

Berlin, 4 grudnia (PAT). „Vorwarts" zamieszcza artykuł, w którym stwierdza **dobrą wolę Polski w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich** i nawołuje rząd niemiecki do zawarcia jeśli nie ostatecznego układu handlowego, to przynajmniej prowizorjum.

Powrót premjera Skrzyńskiego

JUTRO SPRAWOZDANIE NA RADZIE MINISTRÓW

Warszawa, 4 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Jutro wraca ze Spały do Warszawy prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski. Przyjazd prezydenta stoi w związku z **powrotem premjera Skrzyńskiego,** którego przyjazd jest zapowiedziany na jutro na godz. 9'20 rano. Również jutro odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem premjer Skrzyński zda **sprawę ze swej bytności w Londynie.** Rada ministrów jest zapowiedziana na godzinę 5 popołudniu. Po posiedzeniu Rady ministrów, wieczorem, uda się premjer do Belwederu.

TELEGRAMY

—o—

KONFERENCJA PPS Z SOCJALISTAMI GDAŃSKIMI

Warszawa, 4 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj przybyli z Gdańska do Warszawy przedstawiciele gdańskiej socjalnej demokracji, towarzysze posłowie na sejm gdański: Spiel, przewodniczący frakcji SD w sejmie, Brühl, prezes rady naczelnej partji i generalny sekretarz Mau. Towarzysze gdańscy byli dzisiaj o godzinie 1 w południe podejmowani przez Związek polskich posłów socjalistycznych w Sejmie obiadem. Po południu w lokalu klubowym PPS w Sejmie **rozpoczęła się konferencja** z towarzyszami gdańskimi. Delegaci socjalistów gdańskich przybyli do Warszawy z szeregiem konkretnych propozycyj. Chodzi im w pierwszym rzędzie o **nawiązanie ściślego kontaktu z PPS,** dalej propozycje SD gdańskiej odnoszą się do spraw gospodarczych, podziału dochodów z ceł, rozbudowy portu, kolejowych taryf towarowych, oraz robotników polskich, pracujących sezonowo w Gdańsku. W tej chwili (godzina 8 wieczór) konferencja z towarzyszami gdańskimi trwa.

MIĘDZYNARODÓWKA ZW. ZAWODOWYCH

Londyn, 4 grudnia (Tel. wł. „Naprzodu"). Biuro Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych (t. zw. międzynarodówka amsterdamska) obradowało we wtorek z radą generalną angielskich związków zawodowych w sprawie **stosunku do rosyjskich związków zawodowych.** Dziś w piątek odbywa się ponowna konferencja, na której zapaść ma ostatecznie rozstrzygnięcie. W obradach bierze udział tow. **Żuławski.**

SESJA RADY LIGI NARODÓW

Londyn, 4 grudnia (PAT). Chamberlain w towarzystwie ministra dla kolonij, Amery'ego, wyjechał w sobotę do Genewy na rozpoczynającą się tam w poniedziałek sesję Rady Ligi narodów.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 5 grudnia.

ECHA WŁAMANIA DO SKLEPU JUBILERSKIEGO NA ROGU UL. GRODZKIEJ I RYNKU

Dnia 13 października br. dokonano w śródmieściu Krakowa zuchwałego włamania do sklepu jubilerskiego pod firmą Sulikowski, na roku ul. Grodzkiej i rynku. Dwaj sprawcy, dostawszy się do piwnicy pod sklepem, przez trzy noce pracowali około wybicia otworu w sklepieniu. Po wejściu do sklepu przez ten otwór w godzinie obiadowej, kiedy nikogo w sklepie nie było, wzięli się do kradzieży kosztowności, które jeden z nich spakował do teczki skórzanej. Przypadkiem kierownik firmy przyszedł dnia tego wcześniej do sklepu i tu zastał jednego z włamywaczy, ładującego kilkanaście sygnetów do torby. Na widok p. Sulikowskiego włamywacz uciekł do piwnicy, a za uciekającym oddał p. Sulikowski trzy strzały. Po pościgu ujęto sprawcę włamania, którym okazał się Józef Pieńkowski z Warszawy, liczący 42 lat, karany wielokrotnie za kradzieże. Spólnik jego zbiegł. — Wczoraj stanął w krakowskim sądzie okręgowym karnym Pieńkowski pod zarzutem usiłowanej kradzieży i zasądzony został na 5 lat więzienia. Przewodniczył trybunałowi sso. Kraus, oskarżał prokurator Gniewosz. Pieńkowski nie miał obrońcy.

O SPRZENIEWIERZENIE

W procesie przeciw kapitanowi Zatloukalowi o sprzeniewierzenie na szkodę intendantury wojskowej w Krakowie, sąd wojskowy przesłuchał w dniu wczorajszym dalszych świadków. Wyrok zapadnie dziś w sobotę.

WAŻNE DLA DROBNYCH DZIERŻAWCÓW ORZECZENIE SĄDOWE

Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców rolnych z 31 lipca 1924 nie ma zastosowania do dóbr kościelnych, fundacyjnych i samorządowych. Na tem się opierając, dzierżawca dóbr tabularnych Kobylany, będących własnością Kapituły katedralnej w Krakowie, wypowiedział sądownie kilku poddzierżawcom swoim dzierżawę drobnych parcel.

Z powstałych stąd procesów jeden przeszedł już dwie instancje, sąd powiatowy i sąd okręgowy, jako odwoławczy w Krakowie, które uchylając wypowiedzenie, zgodnie orzekły, że z wyłączenia z pod ustawy o ochronie drobnych dzierżawców korzystać może tylko właściciel odnośnych dóbr, względnie beneficjat, nigdy zaś ich dzierżawca. Stronę poszkodowaną zastępował adw. dr. Pelcling.

O ZBRODNIE ZABÓJSTWA

Przed III. senatem krakowskiego sądu okręgowego karnego stawali Stanisław i Eugenjusz Kuczawscy z Trzebini, oskarżeni o zbrodnię zabójstwa, a w szczególności o to, że 12 października ubiegłego roku w czasie bójki z Feliksem Kozakiewiczem, Gustawem Kawalą i Janem Celadynem, tego ostatniego pozbawili życia przez przecięcie mu lewej arterji ramiennej. Akt oskarżenia skierowany był pierwotnie także i przeciw Józefowi Kuli, który w toku procesu popełnił samobójstwo, wobec czego sprawa przeciw niemu umorzoną została. Oskarżeni tłumaczyli się, że Kozakiewicz, Kawala i ś. p. Celadyn napadli z nożami na nich, pracujących spokojnie przy budowie domu i jak szaleni niszczyli ich naczynia murarskie oraz stawiane właśnie rusztowanie, że działali zatem w obronie własnej. Twierdzili ponadto oskarżeni, że cios śmiertelny zadał Celadynowi Józef Kula, a nie oni.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano szereg świadków, a po wywodzie obrońcy adw. Dra Seweryna Gottlieba przewodniczący trybunału sso. Dr. Lizak ogłosił wyrok, uwalniający obu oskarżonych.

O NADUŻYCIA KOLEJOWE

Przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie, pod przewodnictwem sso. Krausa toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Marjanowi Danzowi, b. kasjerowi „Orbisu", o to, że tenże pod namową i za poradą oskarżonego Jana Dębowskiego, b. kasjera na dworcu kolejowym w Krakowie, w czasie od 16 grudnia 1924 r., do końca marca br. zatrzymał sobie i do rozsprzedaży oddał Dębowskiemu 300 sztuk biletów II. i III. klasy Kraków—Warszawa, łącznej wartości 5.540 złotych, a dalej przeciw Feliksowi Tarnawskiemu, Ludwikowi Schrenkowi i Stefanowi Krzywockiemu o dalsze uczestnictwo w zbrodni przez Danza i Dębowskiego popełnionej.

Z powodu niedoręczenia wezwania oskarżonemu Krzywackiemu, sprawę przeciw niemu wyłączono.

Osk. Danz na rozprawie przyznając się do czynu przedstawiał siebie jako ofiarę ustawicznych nakłanian Dembowskiego, który w kasie kolejowej miał braki przeszło 3.000 zł., których nie mógł w żaden sposób pokryć. Za dostarczone Dembowskiemu bilety nie otrzymał Danz od Dembowskiego żadnych pieniędzy, gdyż Dembowski zużył je na pokrycie braku w swej kasie wobec zbliżającego się szkontrum.

Dembowski przyznaje się do winy i wyjaśnia, że zabierając z kasy kolejowej pieniądze spowodował braki przeszło 3.000 zł., które częścią pokrył Danz biletami a częścią udzielił pożyczki Danzowi i Dembowskiemu osk. Tarnawski, który fakt ten przyznaje podnosząc, że użyczona przez niego Dembowskiemu pożyczka 1.000 zł. nie pochodziła z kasy kolejowej tylko z jego prywatnych oszczędności.

Rozprawa ta rzuciła smutne światło na stosunki panujące w kasach kolejowych na dworcu — sprzyjające wprost popełnieniu nadużyć.

Trybunał po naradzie uznał osk. Danza i Dembowskiego winnymi i skazał każdego z nich na karę ciężkiego więzienia przez jeden rok — resztę zaś oskarżonych uwolnił od winy i kary.

Oskarżał prok. Gniewosz — bronili adw. dr. Rolanowski (Danza), dr. Aschenbrenner (Dembowskiego) i dr. Woźniakowski (Tarnawskiego i Schrenka).

ZBRODNIA FAŁSZOWANIA BANKNOTÓW

Przed sądem wojskowym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Franciszkowi Majewskiemu, szeregowcowi 73 p. p., który we wrześniu b. r. podrabiał i puszczał w obieg banknoty dwuzłotowe. Banknoty były łudząco podobne do prawdziwych, a władze policyjne kilka sztuk przychwyciły i sprawcę natychmiast aresztowano. Oskarżony przyznał się do winy, a sąd w uwzględnieniu nadzwyczajnych okoliczności łagodzących zasądził go za tę zbrodnię na karę 3 miesięcy więzienia.

Przewodniczył major dr. Zebracki, oskarżał kap. dr. Roch, obronę wnosił adwokat dr. Birnbaum.

LISTY Z KRAJU

—o—

Krosno, 1 grudnia.

O OCHRONĘ PRACY W ZAGŁĘBIU KROŚNIEŃSKIEM

Zagłębie naftowe krośnieńskie, zatrudniające obecnie w czasie kryzysu (po zredukowaniu 4 tysięcy robotników) — 5 tysięcy robotników, pozbawione jest należytej ochrony pracy, wskutek czego mnożą się nadużycia przemysłowców, krzywdzących robotników. Ustawa o 8-godzinnym dniu pracy w szeregu wypadków jest łamana, a niektóre firmy, (jak firma „Werdatoll" w Męcinie), nie płacą ustawowego dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych. Na skutek usilnych zabiegów sekretarjatu okręgowego Centralnego Związku górników w Krośnie został zlikwidowany 12-godzinny czas pracy w kopalni p. Steczkowskiego (w powiecie Gorlice).

Znany Piastowiec, p. Długosz, posiadający kopalnię nafty w Załawiu (powiat Jasło), wyzyskuje swoich robotników bezwstydnie. Płaca robotnika w jego kopalni jest najniższą w całym okręgu krośnieńskim. Traktowanie robotników przez kierownika kopalni jest skandaliczne.

We wszystkich niemal kopalniach pracuje szereg robotników, wyjętych z pod wszelkich, ogólnie obowiązujących umów zbiorowych. Są to tak zwani „robotnicy sezonowi". Wprawdzie robotnicy ci pracują stale i po kilka lat, lecz nadal traktowani są jako sezonowi i posiadają najniższą płacę, wynoszącą nieraz **80 groszy dziennie!** Urlopy wydaje się krótsze, aniżeli przewiduje ustawa.

Nie lepiej przedstawia się nadzór nad bezpieczeństwem pracy. Nieszczęśliwe wypadki są na porządku dziennym, pomimo, że kopalnie nafty mają o wiele niższy stopień niebezpieczeństwa, aniżeli kopalnie węgla. W małej kopalni pod firmą „Ropita" w Harklowej (powiat Jasło), zatrudniającej zaledwie 45 robotników, w bieżącym roku miało już miejsce **8 nieszczęśliwych wypadków** z ludźmi, w tem jeden śmiertelny.

Podobne nadużycia i wypadki spotyka się na każdym kroku.

Okręgowy urząd górniczy w Jaśle, któremu powierzono sprawować jednocześnie funkcje inspekcji pracy, patrzy na wszystko przez palce, a gdy na skutek żądania Związku zostanie do załatwienia jakiejś sprawy zmuszony, załatwia ją w dziwny sposób. Oto skargę na jakieś nadużycie, otrzymane ze Związku, urząd ten przepisuje, posyła oskarżonej firmie z zapytaniem, co ona na to. Otrzymaną odpowiedź znów urząd przepisuje i posyła Związkowi z dopiskiem na końcu, że „urząd tutejszy uważa dalsze „urzędowanie" za bezcelowe i odsyła strony na drogę sądową...

Z całego szeregu skarg, wniesionych do urzędu górniczego w Jaśle przez okręgowy sekretarjat Związku górników w Krośnie, została tylko jedna skarga pomyślnie załatwiona.

Wobec takiej działalności urzędu górniczego ogół robotników naftowych zagłębia krośnieńskiego nie ma najmniejszego zaufania do tego urzędu, co wyraził w strajkowej rezolucji, uchwalonej w dniu 20 października br. na wszystkich kopalniach.

To też żądaniem wszystkich robotników zagłębia krośnieńskiego jest **ustanowienie stałego inspektora pracy w Krośnie lub w Jaśle.**

Rząd winien corychlej przychylić się do żądania robotników, gdyż brak należytej ochrony pracy jest jednym z powodów rozgoryczenia i wrzenia wśród robotników.

Zaznaczyć należy, że oprócz tego sądy tutejsze nie spieszą się z rozpatrywaniem skarg, wniesionych przez robotników przeciwko przemysłowcom, szczególnie sąd w Jaśle. Naprzykład ofiarą nieszczęśliwego wypadku w kopalni „Ropita" w Harklowej padł 8 czerwca br. ś. p. Jan Kosiba. Śledztwo już dawno zostało ukończone, a rozprawa sądowa jeszcze nie została wyznaczona. Ś. p. Jan Kosiba padł tragiczną śmiercią przy pracy w szybie w obecności kierownika kopalni, p. Hołduna. Ogół robotników w Harklowej oczekuje sądowego wyjaśnienia tej sprawy i kary na winowajców, tem bardziej, że pomimo 8 nieszczęśliwych wypadków nikt z kierownictwa kopalni nie był pociągany do odpowiedzialności.

Jest to dość zagadkowa sprawa i jedynie sąd ostatecznie wyświetliłby ją. Niezależnie od tego zbadaniem przyczyn tak licznych wypadków na kopalni „Ropita" winien się zająć wyższy urząd górniczy w Krakowie. Z. B.

Ruch kolejarski

—o—

KRAKÓW. W dniu 28 listopada odbyło się w domu ZZK przy ul. Warszawskiej zgromadzenie palaczy, na którem przeprowadzono uzupełniający wybór Sekcji miejscowej. Skład nowej Sekcji jest następujący: Cywicki Józef, Zajączkowski Stefan, Stopa Wawrzyniec, Piastucha Stanisław i Czyż Tomasz. Przy wnioskach omówiono miejscowe niedomagania, jak listę starszeństwa, niepłacenie za godziny nadliczbowe, sprawę premji węglowej, oraz sprawy umundurowania i ciepłej odzieży. Kol. Mastek wyjaśnił zebranym powody, dlaczego dotychczas nie zostało wydane zarządzenie o przeszeregowaniu i przemianowaniu, poczem zebrani polecili przedstawić omówione sprawy do uregulowania Sekcji miejscowej przy udziale przedstawiciela Zarządu Koła i miejscowej administracji.

Dnia 24 listopada odbyło się liczne zgromadzenie pracowników kolejowych biur D. K. P. sekcji utrzymania kolei, urzędu stacyjnego i parowozowni, zwołane przez ZZK. Zagaił kol. Wilkoń, przewodniczył kol. Nodzeński, sekretarzowali Wilkoń i Siatka. Referat o obecnej sytuacji gospodarczej, położeniu kolejarzy i ich postulatach, wygłosił wiceprez. ZZK. kol. Maksamin. Referent wezwał zebranych do utworzenia wspólnego frontu z całą klasą robotniczą w walce o wspólne interesy.

Prezes Koła ZZK kol. Bator omówił sprawę przeszeregowania pracowników biurowych. Uchwalono wkońcu szereg wniosków i wybrano komisję złożoną z kol. Wilkonia, Siatki, Pietruszki, Olechnego, Kostrza i Gutreicha, które się zajmie ściślejszem sformułowaniem poruszonych postulatów. Uchwalono też rezolucję, domagającą się wypłacenia pracownikom **jednomiesięcznej zapomogi.**

Dnia 25 listopada odbyło się liczne zgromadzenie robotników magazynów kolejowych, na którem debatowano nad ostatniem zarządzeniem administracji kolejowej w sprawie redukcji dni pracy. Po dyskusji uchwalono protest, przeciwko redukcji, jak również przeciw ograniczeniu dni pracy i polecono wydziałowi wykonawczemu ZZK wdrożenie interwencji w M. K. celem cofnięcia powyższego zarządzenia krakowskiej dyrekcji kolei.

W dniu 27 listopada odbyło się w domu własnym ZZK przy ul. Warszawskiej zgromadzenie pracowników warsztatowych, na którem złożone zostało sprawozdanie, z odbytego w dniu 22 bm. w Warszawie krajowego Zjazdu mechanicznego. Sprawozdanie złożył kol. Białogłowicz i Mastek. Po dyskusji uchwalono następującą rezolucję: Zgromadzeni przyjmują do wiadomości sprawozdanie delegata, wzywając nowo wybraną Centralną sekcję do dalszej energicznej działalności. Zgromadzeni postanawiają brać udział w pracy organizacyjnej celem umożliwienia szybszego realizowania postulatów. Uchwalają ciałom związkowym pełne wotum ufności za dotychczasowe starania i postanawiają przystąpić wszyscy na wspierających członków orkiestry istniejącej przy kole miejscowem.

—ooo—

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 8, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1456.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 8, telefon 4441.
Kasa Chorych, Dunajewskiego 5, telefon 182,
„ filja Podgórze, plac Serkowskiego 17, telefon 4[illegible].
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, ulica P. Michałowskiego 1.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, ulica Podzamcze 30, telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).